

Upokarzające ubóstwo czarnych europejczyków

4 lipca 2010

Jeśli normalne państwo Kościołowi nie daje, to Polska jest nienormalna.

Kościół katolicki w Polsce, monopolista na rynku w swojej branży, broni się wszelkimi możliwymi sposobami przed wprowadzeniem jasnych i publicznie znanych regulacji finansowych. Mętność w tej dziedzinie powoduje, że Kościół czerpie kasę z kilku źródeł: z datków wiernych i obracania należącym do niego majątkiem oraz z budżetu państwa. Nie płaci przy tym żadnych podatków i krzyczy, że jest biedny. A już szczytem obłudy jest stwierdzenie, że czarni funkcjonariusze w Polsce są jednymi z niewielu w Europie utrzymującymi się wyłącznie z ofiar wiernych.

W państwach UE tradycyjnie silnie związanych z Kościołem katolickim rozwiązania panują różne, są jednak zdecydowanie bardziej przejrzyste niż u nas.

NIEMCY: NAWET BENEDYKT NIE POMOŻE

W Niemczech wierni należący do Kościoła płacą podatek kościelny, który jest ściągany przez państwo. Kościół ma prawo do tego podatku tylko i wyłącznie od wiernych. Podatek kościelny w Niemczech wynosi od 8 do 9 proc. osobistego podatku dochodowego – w zależności od landu. I – co należy podkreślić – jest dodatkowym obciążeniem podatkowym dla wiernych. Jednak gdy wyznawca-płatnik ma na utrzymaniu dzieci, kwota ta jest zmniejszana.

Ponieważ to państwo nalicza, pobiera i przekazuje Kościołowi należne mu podatki, państwo też pobiera kilka procent od zebranej kwoty na koszty administracyjne – zwykle 3 do 4 proc. I to niezależnie od tego, czy podatnik sam składa deklarację

podatkową, czy rozlicza go z fiskusem zakład pracy.

Kasa z podatków trafia do diecezji, a zarządza nią rada diecezjalna. W radzie oprócz księży jest około 20 wiernych niezwiązanych z żadnym urzędem kościelnym – trzech mianuje biskup diecezjalny, pozostali pochodzą z wyboru powszechnego. Na podstawie wpływów rada ustala budżet wydatków – np. wynagrodzenia dla duchownych czy emerytury dla księży emerytów. Budżet jest jawny. Rada diecezjalna ma odpowiedniki w parafiach w postaci rad parafialnych – te również aktywnie zarządzają budżetami parafii.

Żadnych ulg podatkowych ani innych form dofinansowania z budżetu państwa Kościoły w Niemczech nie mają.

Gdy wierny należący do Kościoła katolickiego złoży deklarację, że rezygnuje z członkostwa, automatycznie przestaje być zobowiązany do płacenia podatku. Każdego roku – mimo że to z Niemiec pochodzi papa Benek – około 100 tysięcy Niemców decyduje się na wystąpienie i niepłacenie. W sumie przynależność do Kościoła katolickiego w Niemczech deklaruje około 30 procent mieszkańców, czyli mniej więcej 26 milionów ludzi.

Od początku lat 90. z przynależności do Kościoła w Niemczech wystąpiło około 2 milionów ludzi! Rezygnację składa się nie u proboszcza, ale w urzędzie stanu cywilnego lub w sądzie rejonowym. W deklaracji tej można zaznaczyć wolę wystąpienia z Kościoła jako korporacji prawa publicznego, a pozostanie w nim jako wspólnoty wiernych. Tym samym dochody Kościoła w Niemczech systematycznie spadają, ponieważ państwo niemieckie w żaden sposób nie partycypuje w dofinansowaniu kościelnych budżetów. Diecezja berlińska – według Katolickiej Agencji Informacyjnej – ma ok. 150 mln euro długów w rozmaitych bankach i instytucjach. Zaczęła więc likwidację parafii.

Kościół w Niemczech postanowił bronić się przed takimi praktykami. Na początku maja tego roku w sądzie w Mannheim

zapadł w sprawie występowania z Kościoła precedensowy wyrok: kto nie płaci na Kościół, nie ma prawa brać udziału w jego życiu i korzystać z sakramentów. Sąd rozpatrywał sprawę prof. Hartmuta Zappa, który przestał płacić podatek na Kościół, ale chciał zachować prawo do bycia aktywnym członkiem wspólnoty kościelnej. Co ciekawe Zapp jest specjalistą od prawa teologicznego. Przed niemieckim sądem powoływał się na stanowisko Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych, która kilka lat wcześniej również wydała precedensowe orzeczenie mówiące, że wystąpienie z Kościoła nie może nastąpić wyłącznie na podstawie deklaracji złożonej w świeckim urzędzie. Zapp zapowiedział złożenie odwołania do administracji watykańskiej.

WŁOCHY I HISPANIA: JEZU, JAK MAŁO

W systemach podatkowych Włoch i Hiszpanii przewiduje się możliwość – a nie obowiązek jak w Niemczech – zadysponowania przez obywatela części podatku dochodowego na cele kościelne lub społeczne (zasada jest taka jak u nas w przekazywaniu 1 proc. na rzecz organizacji pozarządowych). I to jest główna forma finansowego wsparcia przez państwo Kościoła w obu krajach.

Zgodnie z ustawami podatkowymi we Włoszech 0,08 proc. odliczone od podatku dochodowego od osób fizycznych (i tak obowiązkowo płaconego) państwo przeznacza na cele charytatywne-społeczne. Podatnik może wyraźnie zadeklarować, że jego 8 promili ma iść na Kościół katolicki. Jeśli płatnik wyraźnie tego nie zadeklaruje, państwo dzieli proporcjonalnie wpływy na: walkę z głodem na świecie, zwalczanie klęsk żywiołowych, uchodźców, konserwację zabytków i Kościół. Trzeba przyznać, że 90 procent Włochów (na 60 mln ludności) „głosuje” w ten sposób na Kościół katolicki.

Od dochodu (przed opodatkowaniem) podatnik może odpisać sobie także darowiznę na Kościół, jednak nie większą niż ok. 1000 euro rocznie. Pieniądze z 8 promili podatków trafiają do tzw. Instytutu Centralnego, który dalej dzieli je na diecezje.

Diecezje zaś wypłacają księżom ustalone pensje. Pensja zależy od zajmowanego stanowiska, stażu pracy, warunków ekonomicznych miejscowości, w której ksiądz pracuje. Wynosi od 800 do 1200 euro. I tu ciekawostka. Nauka religii jest wpisana do programu nauczania szkół publicznych. Księża uczący religii otrzymują za to od państwa pensje.

Na koniec roku podatkowego każdy ksiądz ma obowiązek przedstawić w administracji swojej diecezji sprawozdanie z wynagrodzenia. Jeśli otrzymał w ciągu roku od biskupa mniej niż wyliczona dla niego zgodnie z funkcją i stażem pensja – dostaje dopłatę. Ma nawet prawo odwołać się do sądu pracy. Jeśli jednak jego dochody były wyższe (bo uczył w szkole religii i otrzymał pensję od państwa), to następuje korekta w drugą stronę. I w następnym roku podatkowym jego pensja diecezjalna jest mniejsza.

Podobnie w Hiszpanii. Każdy ma prawo przeznaczyć 0,5 proc. podatku rocznego na Kościół katolicki lub inny cel społeczny. Kasa ta – co miesiąc 1/12 sumy uzbieranej z podatków – trafia do Wspólnego Funduszu Diecezjalnego, który dzieli ją na poszczególne diecezje i parafie. Z Funduszu Diecezjalnego hiszpańscy księża dostają miesięczną pensję. Pensja ustalana jest „centralnie”. W Hiszpanii czarni się skarżą, że to im nie wystarcza. Może dlatego się skarżą, że do roku 1991 hiszpański Kościół katolicki zasilany był także subwencjami rządowymi. A może dlatego, że z 40 milionów Hiszpanów, z których niemal wszyscy deklarują katolicyzm, mniej niż połowa przekazuje pieniądze na Kościół. Mało tego, w Hiszpanii trwa dyskusja nad tym, aby Kościół utrzymywał się jedynie z własnych źródeł.

Zarówno we Włoszech, jak i w Hiszpanii kościelna kasa pochodzi też z pozostałości majątków kościelnych w postaci ziemi, nieruchomości, papierów wartościowych. We Włoszech i Hiszpanii – podobnie jak w Polsce – czarni mogą pobierać datki od wiernych, organizować zbiórki, dostawać darowizny i jałmużny, i nie jest to opodatkowane. Jednak to wszystko, na co mogą liczyć ze strony państwa.

FRANCJA: ANI CENTA

We Francji (51 procent zadeklarowanych katolików spośród 65 milionów obywateli) panuje konstytucyjna zasada świeckości państwa i jest to traktowane poważnie. Religia to sfera prywatna, a status formalny kościołów jest analogiczny ze statusem prywatnych stowarzyszeń.

Francja w żaden sposób nie dofinansowuje Kościoła poza dwoma wyjątkami: łoży na konserwację zabytkowych kościołów traktowanych jako dobra kultury narodowej oraz finansuje w postaci pensji posługę duszpasterską wykonywaną przez duchownych w instytucjach publicznych (szpitale, więzienia, koszary wojskowe).

Kościół ma prawo do zbierania ofiar od wiernych w postaci niedzielnej tacy, stypendiów mszalnych, ofiar z tytułu posług religijnych (śluby, pogrzeby, chrzty itd.). Cała kasa zebrana w ten sposób rozliczana jest w ramach diecezji, stąd różna wysokość pensji księży w zależności od diecezji. Ksiądz jednak z otrzymanej pensji musi pokryć koszty utrzymania. Za mieszkanie, ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne płaci kuria.

Francuskie diecezje, choć w żaden sposób nie są finansowane przez państwo, publikują na stronach internetowych rozliczenia finansowe.

POLSKI PĄCZEK W MAŚLE

Zasady podatkowe obowiązujące funkcjonariuszy Kościoła katolickiego w Polsce są mętne i nikt się ich wyjaśnianiem nie zajmuje. Mętne, ale dla kościelnych korzystne.

– Fundusz Kościelny w całości finansowany przez państwo opłaca składki społeczne i zdrowotne dla księży;

– Agencja Nieruchomości Rolnych w trybie art. 70a ustawy z 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego przekazała nieodpłatnie w całym kraju od roku 1989 na rzecz

Kościoła ok. 76 tys. ha. Agencja nie dysponuje informacją, co się z tą ziemią dzieje po przekazaniu. Kościół ziemię wydzierżawia, sprzedaje rolnikom, a najchętniej przekształca z rolnej w budowlaną i sprzedaje deweloperom. Wszystko poza kontrolą;

- podatek dochodowy – Kościół jest zwolniony;
- podatek od nieruchomości – Kościół jest zwolniony;
- podatek od spadków i darowizn – Kościół jest zwolniony;
- podatek od działalności charytatywnej (w tym zbiórek pieniężnych) – Kościół jest zwolniony;
- opłaty celne – Kościół jest zwolniony;
- MEN lub samorządy wypłacają dotacje dla wszystkich placówek szkolnych i oświatowych prowadzonych przez Kościół tak, jak do każdej innej placówki państwowej lub samorządowej (w tym pensje dla katechetów);
- usankcjonowany zwyczajowo (bo brak jasnych uregulowań prawnych) brak rozliczeń z dochodów;
- prawo do zbierania ofiar od wiernych w postaci niedzielnej tacy, stypendiów mszalnych, ofiar z tytułu posług religijnych bez rozliczenia;
- dopłaty do konserwacji zabytkowych kościołów z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kościół postuluje: utrzymać Fundusz Kościelny oraz doprowadzić do zwiększenia łożonych kwot z budżetu państwa lub przynajmniej ustawowego zapisu o ich rewaloryzacji; wydzielić z Funduszu Kościelnego część dotyczącą Kościoła katolickiego; utrzymać wszystkie ulgi i przywileje podatkowe.

Autor: Waldemar Kuchanny

Źródło: [„Nie” nr 22/2010](#)